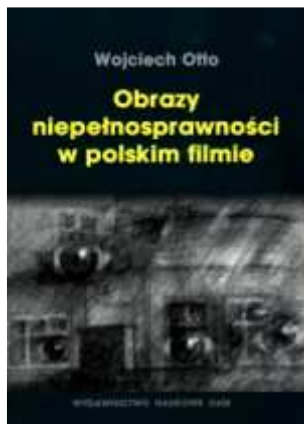


## Recenzje książek od A do Z

### Obrazy niepełnosprawności w polskim filmie

WIRTUALNA BIBLIOTEKA



Wojciech Otto

„Obrazy niepełnosprawności w polskim filmie”

Wydawnictwo Naukowe UAM

premiera 2012

Zdrowa część społeczeństwa rzadko – o ile nie dotyczy to członków rodziny lub znajomych – myśli o osobach niepełnosprawnych. Tymczasem stanowią one sporą część naszej społeczności, w Polsce jest ich aż sześć milionów. Trudno uwierzyć, że aż tak wiele, bo tak rzadko widzimy niepełnosprawnych na ulicy, w pracy czy choćby w kinie. Dlatego wszelkie publikacje, filmy i projekty o tej tematyce spełniają ważną funkcję społeczną uczulającą nas na problemy, z jakimi się borykają, wzbudzają empatię, a przede wszystkim przynoszą wiedzę o tym, jak to jest być innym.

Kino w wielkim stopniu kształtuje naszą świadomość, propaguje pewne postawy. Udane filmy fabularne, w których niepełnosprawni bohaterowie są grani przez dobrych i cenionych aktorów, mogą działać więcej od medialnych kampanii społecznych. Wywołując silne wzruszenia – niekoniecznie sentymentalno-łzawej natury – otwierają nas na cierpiących, wyrrywają z obojętności, sprawiają że lepiej ich rozumiemy. Wystarczy przypomnieć takie tytuły, jak hollywoodzkie „Dzieci gorszego Boga” z Marlee Matlin i Williamem Hurtem, „Rain Mana” z Dustinem Hoffmanem i Tomem Cruisem, „Przebudzenia” z Robertem De Niro, „Lot nad kukułczym gniazdem” z Jackiem Nicholsonem, „Moją lewą stopę” z Danielem Day-Lewisem czy „Forresta Gump’a” z Tomem Hanksem.

Niestety, w polskim kinie widzimy niepełnosprawnych równie rzadko, jak uczestniczą oni w życiu publicznym. Nieczęsto trafiają na duży ekran, do filmów z założenia komercyjnych, mainstreamowych a więc obliczonych na dotarcie do jak największej publiczności. Już raczej portretują ich dokumentaliści, jak Ewa Pytka w „Jak motyl”, Bogdan Dziworski w „Kilku opowieściach o człowieku” czy Jacek Bławut w rewelacyjnych „Nienormalnych”.

W polskich filmach pełnometrażowych niepełnosprawni zaczęli być obecni po II wojnie światowej. Kino międzywojenne ich nie zauważało – powstawały wszak głównie pozbawione ambicji i głębi lekkie komedie muzyczne, których postaci pierwszoplanowe były piękne, młode i elegancko ubrane (jak jeszcze do niedawna w gros tzw. polskich komedii romantycznych, produkowanych hurtowo po 2000 roku). Ich udział był więc raczej przypadkowy. Za to po wojnie, gdy władzy komunistycznej zależało na propagowaniu wizerunku dobrego opiekuna wobec – głównie – inwalidów wojennych, byli frontowi żołnierze zaczęli się pojawiać na srebrnym ekranie na drugim i trzecim planie, w tonie, jak zauważa autor książki, „nieodłącznie patetycznym”. Tak było w przypadku choćby dwóch obrazów Jerzego Kawalerowicza - „Cienia” z 1956 r. i o rok późniejszego „Prawdziwego końca wielkiej wojny”.

Przez kolejnych dwadzieścia lat, właściwie można by rzec, że w dalszym ciągu, temat niepełnosprawnych nikogo nie interesował. W filmach sporadycznie pojawiali się inwalidzi wojenni („Ciemna rzeka” Sylwestra Szyski z 1973 r.) i chore dzieci (m.in. „Katarzynka” Stanisława Jędryki z

1967 r.). Ale zawsze z defektami fizycznymi – ludzie chorzy psychicznie lub upośledzeni umysłowo nigdy nie zagościli w tamtych latach na polskich ekranach. Wojciech Otto wyjaśnia dlaczego. Otóż zmieniła się polityka władz i na przełomie lat 60. i 70. XX wieku promowano wizję produktywnego społeczeństwa, w którym miejsce tych „nieproduktywnych” było na jego obrzeżach. Uważano, że niepełnosprawność jest osobistą sprawą cierpiącego na nią człowieka. Nie utrzymywano kontaktów z takimi osobami, szpitale dla nerwowo chorych i szkoły specjalne dla dzieci upośledzonych otwierano na dalekich przedmieściach lub na wsiach. Dzisiaj optyka zmieniła się nieco i trudno nam pojąć bezduszość takiego postępowania.

Autor książki analizuje, jak zmieniło się postrzeganie niepełnosprawnych przez filmowców, zarówno w obrazach dokumentalnych, jak i fabularnych i doprowadza swój wywód do roku 2010. Ostatnie w jego zestawieniu filmy fabularne, w których pojawili się niepełnosprawni, zostały nakręcone w 2009 roku - „Afonja i pszczoły” Jana Jakuba Kolskiego, „Enen” Feliksa Falka i „Mniejsze zło” Janusza Morgensterna. Analizuje też rodzaje strategii podejmowanych przez reżyserów w celu komunikacji z widzami. Minusem publikacji jest brak choćby jednego zdjęcia.

Jak wiele jeszcze zostało w naszym kraju do zrobienia w celu poprawy postrzegania niepełnosprawnych przez społeczeństwo, świadczy to, że polska telewizja publiczna, jako jedna z nielicznych nie transmitowała ostatniej paraolimpiady w Londynie (pokazywało ją sto telewizji z całego świata). Nie zobaczyliśmy nawet jej spektakularnego otwarcia. Nic dodać, nic ująć...

*Anna Kilian*

---

*W roku akademickim 2011/2012 Wydawnictwo Naukowe Uniwersytetu im. Adama Mickiewicza obchodziło podwójny jubileusz: 50-lecia działalności wydawniczej oraz 15-lecia istnienia Poznańskich Dni Książki Naukowej – imprezy targowej dla środowisk akademickich, która odbywa się co roku w październiku, nieprzerwanie od 1997 roku. W czasie 50-letniej działalności za osiągnięcia edytorskie Wydawnictwo otrzymało 61 nagród, wyróżnień i nominacji – w tym dwukrotnie Puchar Ministra Nauki i Szkolnictwa Wyższego za najlepszą książkę akademicką oraz najlepszy skrypt akademicki. Wydawnictwo publikuje głównie monografie naukowe w 50 seriach tematycznych, podręczniki, skrypty, słowniki oraz 25 czasopism naukowych, również w językach obcych. Rocznie ukazuje się ok. 150 tytułów.*



Wydawnictwo Naukowe  
Uniwersytetu im. Adama Mickiewicza  
ul. Fredry 10  
61-701 Poznań  
tel. (61) 829 46 46  
fax: (61) 829 46 47

